

# kuba, flows (prod. shyboys)

W ekranie topię kolejną godzinę życia  
Świadomy tego, że jej nie odzyskam już  
Wypalam z topem kolejną stówę na życie  
Nie żałuję, bo topię się w myślach znów  
Wszystko tu płynie  
Prawo, lewo - wszystko płynie  
Ten bit tworzy perspektywę, ja rozszerzam ją  
Kiedy wali tłok  
kuba sikor - ogłuszam często się, a nie patrzę w telewizor, nie

Dryfuję, halsuję  
Przelewam się z boku na bok  
A głowa jak piesek na desce rozdzielczej  
Lata z góry na dół  
Zazwyczaj robię to co chcę, a ty chciałbyś tak samo  
Zazwyczaj poruszam się jak Jack Sparrow  
Choć to sikor, ta, ale w tym szczęściu  
Mój zegar biologiczny już dawno stanął w miejscu  
Odkąd był listopad, słońca nie było w zamknięciu  
A traciłem dużo czasu, no bo sikor stanął w miejscu

Dryfuję

Czas - dalej za nim tęsknię, więc tracę jeszcze więcej  
I zamiast robić pensję, to mam za dużo go, częściej

Ale wracam do żywych, głowa lata z boku na bok  
Gdy słyszę, kolejną epkę, która brzmi tak samo  
Bo zawsze byłem inny, to znaczy nie taki jak inni  
Nie taki jak wszyscy  
Ekstraordynarny, ale raczej tobie bliski  
Często zawisły, nad wodą nie wiedziałem gdzie nieboskłon to mikmik  
To mikmik

Ale teraz  
Ale teraz  
Ale teraz

Pada deszcz  
Rozmywa mnie i wspomnień część  
Twój szept  
Tak blisko, niemal kątem oka widzę dźwięk  
Sen  
Ciagle tylko sen  
Tak wiele chciałbym zrobić, a tak bardzo nie chce mi się  
Leżę  
Przez głowę przechodzi poczucie winy pomieszane z ambicjami, na które już nie mam siły  
I wszystkie te uczucia były  
Do momentu, aż to ciepło i ten szept ich nie zabiły